

<http://autonom.edu.pl>

Maciej Węgrzyn (maciej.wegrzyn@wp.pl)

FEROMONY

Szanowny Panie Adamie!

Pytanie o działanie feromonów jest bardzo szerokie i nie wiem, jakie parainformacje na temat feromonów Pan już posiada, a jakich się Pan spodziewa. Wspólne parainformacje czyli po prostu w miarę jednakowe wiadomości są podstawą zrozumiałości wywodu.

Może ustalmy, że w Internecie są strony p.t. Feromony /np. www.mocneferomony/ oraz strony Aromaty /np. www.naturalne-aromaty/, skąd będziemy czerpać wspólne wiadomości... No i strony www.autonom.edu.pl, skąd będziemy czerpać wiadomości o systemach autonomicznych. Domniemywam, że schemat działania systemu autonomicznego jest Panu znany i nie muszę go objaśniać.

Domniemywam także, że otrzymał Pan mój artykuł o zmienności nastrojów u kobiet wraz z wykresem zmian.

A teraz moje domysły odnośnie Pańskiego pytania - jeżeli nie wiadomo o co chodzi, to może chodzić o pieniądze /ale Pan chyba nie chce handlować feromonami? Jeżeli tak, to na tych stronach są kontakty/ albo o kobiety:-)

Myszę, że właśnie o kobiety /i ich względy/ Panu chodzi :-)

W takim razie, czy chodzi Panu o jedną, szczególną osobę, o której względy Pan zabiega, czy też chce Pan ogólnie wznieść swoją atrakcyjność na poziom opiewany w ulotkach reklamowych?

Jeżeli chodzi Panu o jedną Wybraną Osobę, to stanowczo odradzam eksperymentowania z dostępnymi preparatami - działają w 64% w czasie i tylko w 1/16 przypadków pozytywnie /o tym później/, natomiast negatywnie też w 1/16, a niezrozumiale w 3/16, no i antydopingująco w 3/16, a na korzyść kogo innego niż należało w pozostałych przypadkach.

Pierwsze eksperymenty opisane w miesięczniku Wiedza i Życie 10 lat temu były zniechęcające - po rozpyleniu w sali wykładowej feromonu tzw. męskiego doszło po chwili do bijatyki - pobili się 4 chłopcy o jedną dziewczynę i 3 dziewczyny o jednego chłopaka, zaś mała i zezowata studentka zaciągnęła wykładowcę na zaplecze, ściągnęła z niego portki i, że tak się wyrażę, przyjęła jego nasienie, zachodząc w ciążę. W rezultacie 4 osoby odniosły obrażenia, 3 osoby skazano sądownie, wykładowca rozszedł się z żoną i płaci alimenty tej małej... :-)

Od tego czasu eksperymenty publiczne są zakazane i nie radzę ponawiać, grozi nieoczekiwanymi powikłaniami...

Wyprodukowanie skutecznie działającego preparatu kosztuje jakieś 7.500\$ za porcję - za te pieniądze wyprawi Pan w Polsce wesele na 100 osób i pojedzie w podróż poślubną na miodowy miesiąc na Słowację, gdzie dopasujecie Państwo nie tylko feromony ale i hormony, czego daj Wam Panie Boże.

Jeżeli zaś chodzi o podniesienie statusu Pana, to nie widzę powodu aby się Pan miał niepokoić sobą, Pańska młodość i zapał naukowy wystarcza aby olśnić jakieś 3/4 panienek w Polsce, tylko musi Pan się trochę lepiej sam oceniać - chodzić wyprostowany, nie garbić się, no i dużo mówić - kobiety lubią słuchać, zwłaszcza komplementów...

Jedynie, co bym w Pana sylwetce zmienił, to oprawki okularów, na weselsze /u Ruskich na bazarku są złote szkła niezłej jakości/. Proszę tego nie brać do siebie - wszyscy młodzi ludzie mają te same problemy, ja też kiedy słyszałem przechwałki kolegów o ich

"burdelowych przewagach" czułem się głupio, aż jednego złapałem na ewidentnym kłamstwie i przestałem w te przechwałki wierzyć, a uwierzyłem w siebie.

Tyle wstępu, przejdziemy do rzeczy właściwej:

1. Wytwarzanie feromonów

Feromony są wytwarzane na powierzchni skóry, głównie w gruczołach potowych, ale nie tylko /i tu jest problem poznawczy z zakresu fizjologii, którego nie potrafię dobrze rozwiązać z braku współpracy z fizjologami, ogólnie można powiedzieć, że feromony są wytwarzane w miejscach zakrytych majtkami a czasami biustnikiem/.

Z punktu widzenia chemicznego są to głównie wielopierścieniowe związki aromatyczne z grupy polibenzenowej /ta grupa ma kilka nazw/, zawierające znaczne ilości energii chemicznej. Do szufladki z etykietką „Feromony” wrzucono kilkanaście różnych typów substancji biorąc pod uwagę raczej miejsce ich wytwarzania, czyli powierzchnię organizmu, a nie budowę chemiczną. Na stronach <http://znik.wbc.lublin.pl/Chemfan/Publikacje/feromony.html> umieszczono historię odkrycia i szczegóły budowy chemicznej tych ciekawych substancji.

Wiązanie energii chemicznej polega na łączeniu pierścieni w łańcuch, a uwalnianie na "łamanie łańcuchów" i uwalnianiu porcji energii.

Z punktu widzenia cybernetyki jest więc to proces pozbywania się nadwyżek energii z organizmu. Aby ta energia związana w cząsteczki chemiczne nie została zaabsorbowana na powrót - cząsteczki te są „oznakowane informacyjnie” i nie są przyjmowane przez alimentator jako zasilanie.

2. Działanie energetyczne

Wydzielanie feromonów daje dla akumulatora spadek poziomu energii, przez co działanie na homeostat spada /odciążenie/, a homeostat zwiększa oddziaływanie na korelator /refleksja wprowadzona do korelatora jest aprobatą/.

Po prostu - lubimy się wypocić... w dodatku z feromonami wydzielamy związki kancerogenne /tolueny itp./, przez co jesteśmy zdrowsi... :-)

Reakcja wytwarzania feromonów zachodzi odruchowo i nie da się nią sterować tzw. siłą woli, czyli działaniem korelatora.

Celem energetycznym jest pozbycie się nadwyżek energii z organizmu, aby uniknąć przegrzania - jesteśmy bardzo czuli na zmiany ciepłoty i mamy kilka sposobów regulacji temperatury, wśród nich właśnie wytwarzanie wysokoenergetycznych związków organicznych. Czy to jest zrozumiałe?

3. Informacje zawarte w feromonach

Wysyłanie feromonów odbywa się pod względem informacyjnym - na zasadzie odruchu, bez udziału świadomości, emocji i refleksji.

Wartość informacyjna samych feromonów jest więc niewielka i polega głównie na tym, aby tak oznakować te cząstki energomaterii, aby nie trafiły z powrotem do miejsca wysłania.

Dla odbierającego jest to jednak sygnał, że ktoś pozbywa się właśnie nadwyżek energii, a więc je posiada w dużej ilości, czyli jest atrakcyjnym partnerem np. seksualnym... W każdym razie wzmacnia moc socjologiczną partnera.

Jednakże budowa chemiczna feromonów jest podobna do wszystkich związków zapachowych i oparta na cyklicznych węglowodorach aromatycznych z tzw. Grupy Kekulego /to taki chemik z Finlandii/. W związku z tym, odbiór tych grup związków jest zawsze skojarzony z zapachami i to w sposób zależny zarówno od otoczenia jak i od osobnika. Dlatego informacje zawarte w feromonach mogą być odbierane myląco /stąd wyjaśnienie, dlaczego nie zrobiły kariery w rozwiązywaniu wszystkich problemów światowych/.

4. Sposoby odbierania feromonów.

Najpierw powiedzmy sobie jak są odbierane zapachy:

Receptory zapachowe są nastawione na kształty geometryczne cząstek zapachowych i tym różnią się w sposób istotny od innych receptorów. Najbardziej zaawansowane badania na ten temat robili oczywiście Francuzi - mistrzowie perfum... Nie wszystkie dane opublikowano, żeby nie wzbogacać informacyjnie konkurencji no bo i po co?

Z tych, które do mnie trafiły wynika, że cząsteczki zapachowe są nośnikami energii w postaci ładunku dwu par $+2/$ elektronów, która uwalnia się przez rozłączenie jednego z łańcuchów cyklicznych przy napięciu ok. 1 Volta. Rozłączone części blokują jednak receptor i na ich usunięcie potrzeba energii 4 /lub 6/ razy większej, zaś czas odblokowania jest dosyć długi - nie mniej jak 1/4 sekundy /takie jest opóźnienie w recepcji nowych zapachów. Bódźce zapachowe powodują wrażenia zwykle skojarzone z innymi wrażeniami /bo same są dosyć słabym sygnałem i nie wszystkie wywołują odruchy. Dopiero skojarzenie z bodźcem dajmy na to smakowym daje odruchy np. apetytu. Skojarzenie z dźwiękiem daje wrażenie spokoju lub niepokoju itd., ale nie o skojarzeniach mowa, tylko o zasadzie odbioru bodźców.

W odróżnieniu od cząsteczek zapachowych feromony są o wiele większe i sygnały przez nie przenoszone są o wiele silniejsze - mają 3 lub 4 pary elektronów do oddania przy napięciu 2 Volty. Tak silny sygnał wystarcza do uruchomienia reakcji odruchowych.

Receptorami feromonów są gruczoły potowe i błona śluzówkowa na całej powierzchni skóry. Ponieważ te receptory są rozmieszczone dość rzadko, trudno za pomocą odbioru feromonów rozeznąć się w sytuacji, np. wyróżnić kierunek bodźca - pozostaje ogólne wrażenie czegoś niepokojącego skłaniającego do poszukiwania wyjścia z sytuacji.

Oprócz tego w przegrodzie nosowej jest kanalik, będący receptorem feromonów i ten receptor ma bezpośrednie połączenia z ośrodkiem mózgowym, a więc przez fizjologów jest uważany za jedyne źródło doznań związanych z feromonami tzw. płciowymi i byłoby fajnie, gdyby nie to że zakatarzeni ludzie też odbierają bodźce związane z feromonami. A to dlatego że cudze feromony mogą albo zablokować wydzielanie własnych /np. męskie u mężczyzn/ albo wręcz przeciwnie przyspieszyć /np. damskie u mężczyzn/. Piszę specjalnie damskie, a nie kobiece, nie zawsze kobiety wydzielają te feromony...☺.

Brak jest danych /dostępnych dla mnie/ na temat czasu absorpcji bodźca i czasu reakcji - ze względu na to, że każdy człowiek ma inny mechanizm regulacji termicznej.

Francuzi uważają, że bodźce zapachowe są wytwarzane i odbierane w 4 grupach, w zależności od grupy krwi i pod tym kątem robili badania zapachów, zbieżność była ponad 75% więc uznali to za udowodnione. Ze względu na możliwości drobnych różnic w budowie feromonów, o ile wiem nie badano tej sprawy. W Polsce mały grant na ten temat miał kiedyś dr Jan Dziuban z Politechniki Wrocławskiej na zlecenie Francuzów, ale danych nie publikował, bo tak zażądali zleceniodawcy. Nie udało mi się go zapytać o szczegóły. :-)

Według danych amerykańskich można wyróżnić /a właściwie udało się zsyntetyzować/ trzy rodzaje feromonów tzw. ludzkich - męski, damski i feromon strachu /a powinno być co najmniej cztery, bo w chwili radości też wydzielamy feromon działający jak lekki narkotyk, ale o tym później/.

Z tym feromonem strachu były wielkie nadzieje, no bo można by wzbudzić panikę w szeregach wroga - niby, że świetna broń.... Tyle że ten akurat feromon działa zawsze w koincydencji z innymi bodźcami i zamiast paniki może wywołać wściekłość.

Nie wiem, czy ktoś badał np. różnice w feromonach w zależności od grupy krwi, a wydaje się to konieczne jeżeli chcemy mieć coś działającego wybiórczo...

5. Energetyczne warunki działania feromonów.

Jak już wspomniałem wytwarzanie feromonów jest spowodowane koniecznością zmniejszenia ciepłoty ciała, i to trzeba sobie zapamiętać, i porównać z wykresem ciepłoty ciała u kobiet i zmianami w ich nastrojach!!!

Żeby zaczęły być wytwarzane potrzebna jest ciepłoty ponad 36,9 stopnia Celsjusza na powierzchni skóry. Poniżej tej temperatury ani nie będą naturalnie wytwarzane, ani nie będą odbierane, zaś wskutek rozpadu /bo są nietrwałe/ dadzą nieprzyjemne zapachy... :-)

Użyte w nieodpowiednich warunkach dadzą co najwyżej uczulenie i katar sienny. Jak z wykresu widać przez 36% czasu w miesiącu kobieta nie jest wrażliwa na feromony. Właściwie tylko w okresie owulacji da się skutecznie sterować zachowaniem kobiety w ten podobno chytry sposób, ale jeżeli ma się takie dane to po co jeszcze feromony? Mężczyźni rozgrzewają się wskutek wysiłku, stąd były próby feromonowego dopingu dla sportowców, ale dopingowano też konkurencję...

6. Informacyjne oddziaływanie feromonów.

Zaskoczeniem dla badaczy było to, że feromony powodują zmiany w zachowaniu się ludzi w sposób dla nich nieuświadomiony - ludzie zmieniają swoje nastawienie bez odczuwalnego powodu.

To że powód jest nieodczuwalny, to nie znaczy, że nie jest wyczuwalny. Przypuszczenie, że w takim razie feromony działają na podświadomość jest błędem zwanym tworzeniem bytów ponad potrzebę /do wytłumaczenia nie potrzeba postulatu istnienia podświadomości/.

Wysoka zawartość energetyczna sygnału jakim jest cząsteczka feromonu powoduje, że wrażenie bodźca jest bardzo silne, a rozptył energii korelacyjnej przebiega od potencjału wejściowego do potencjału wyjściowego, czyli daje ODRUCH i nie ma to nic wspólnego ze świadomością, bo nie ma refleksji i emocji. Refleksje pojawiają się opóźnione i związane są ze wzrostem energii w akumulatorze dodaje dezaprobatę i spóźnione emocje.

W porównaniu z bodźcem zapachowym wartości 2 eV feromon przyswojony daje 8 eV /lub 6eV, to te inne, mało zbadane feromony radości/. Dla porównania siatkówka oka jest czuła na dwa fotony co daje energię rzędu 2 eV, ale przyswaja je w ciągu 1/50 sekundy. Moc sygnału i jego gęstość na jednostkę powierzchni jest o wiele, wiele większa. Udało mi się kiedyś dowieść, że wszystkie sygnały w systemach autonomicznych mają wielkość dwu ziaren energomaterii, ale to nie jest dzisiejszy temat.

W każdym razie powstające odruchy są różnego rodzaju i zależą od poprzednich zachowań systemu autonomicznego, a także od wrodzonych talentów, bo na drodze talentów przewodność jest największa. Z braku danych o osobniku nie sposób dokładnie przewidzieć jego reakcji. Zachowania seksualne są jednak związane z ośrodkami nerwowymi, a więc mają charakter talentu, dlatego wzrost przewodności następuje szybko i te zachowania prawdopodobnie pojawiają się jako pierwsze, a potem dominują, jeżeli zostaną utrwalone. Ze względu jednak na dużą bezwładność receptorów zawsze zachodzi koincydencja z innymi bodźcami, najczęściej zapachowymi i słuchowymi, gdyż bodźce wzrokowe są silniejsze i mogą w ogóle przytłumić odruchy.

Amerykanie chcieli zrobić z feromonu strachu broń uniwersalną ale okazało się, że akurat ten feromon daje oddziaływanie skorelowane z bodźcami czuciowymi - w sytuacji walcz lub uciekaj /sprowokowanej tym feromonem/ wystarczyło, że ktoś trzymał w ręce jakiś przedmiot i ten przedmiot stawał się bronią a facet walczył jak samuraj.

Według moich wiadomości na dzień dzisiejszy, działanie feromonów męskich na kobiety musi być skorelowane w bodźcami słuchowymi - trzeba ładnie i miło zagadywać. Działanie feromonów damskich z kolei musi być skorelowane z bodźcami wzrokowymi - trzeba ciekawie wyglądać. Nie wiem jak Pan odbiera opis przebiegu rozptywu energii po drogach korelacyjnych? To jest ważne dla wniosków praktycznych! Ale o tym później.

7. Wnioski praktyczne.

Nic bardziej praktycznego, jak dobra teoria mawiał Mistrz Mazur i miał 110% racji. Jak więc praktycznie wykorzystać feromony i wiadomości o nich dla osiągnięcia celu?

Po pierwsze zależy to do celu.... :-)

Jeżeli celem naszym jest sex bez zahamowań, polecam usługi agencji towarzyskich, są tańsze i podobno jakościowo dobre /nie wiem, sam nie próbowałem/, a przy Pańskich walorach trzeci raz będzie Pan miał za darmo.... :-)

Jeżeli zaś chodzi o to, aby wzmóc i ponieść na wyższy poziom uczucia konkretnej osoby, to wystarczy wiadomość, że feromony wytwarzają się same w chwili, gdy organizmowi potrzeba pozbycia się nadwyżek energii. Poza tym muszą być skorelowane z innymi pozytywnie działającymi bodźcami. Przykładowym, wspaniałym połączenie tego jest wspólna z upatrzoną osobą wycieczka turystyczna na wiosnę! :-)

Pan ma o rzut globusem Góry Świętokrzyskie z pełną wiosennych zapachów Puszcza Jodłową /a zapach jodły wprowadza w rozmarzony nastrój.../. Przejście pieszo ze Św. Katarzyny przez Łysicę na Św. Krzyż rozgrzewa nawet wytrenowanego turystę i trwa dostatecznie długo, aby pogadać z miłą osobą i zawrócić jej w głowie. Trzeba tylko zmieniać się na prowadzeniu, bo feromony unoszone są z wiatrem. Dobrze byłoby wiedzieć w jakiej fazie cyklu jest owa Osoba /nazwijmy ją Ewa/. Nawet jeżeli Ewa ma chłodniejsze dni, to wysiłek przy podchodzeniu ją rozgrzeje. Jeżeli jest w fazie IV to jest niebezpieczeństwo, że będzie bez przerwy gadała, no ale trudno, to trzeba brać pod uwagę i uważnie słuchać, a w przerwach, kiedy zaczerpnie oddechu - chwalić za dzielność i wspaniałą postawę. No i jeśli jest to pod koniec fazy IV - może się okazać, że panna Ewa przegoni Pana, ale wystarczy wtedy poprosić w wyjęcie muszki z oka, żeby odsapnąć. Myślę, że dla Pana wybór tras wycieczkowych nie stanowi problemu.... cdn.